

EXPRES



Nr 269 (1899)
ROK VI

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Niech żyje
Wojsko Polskie
wierna straż
niepodległości
i socjalistycznego
budownictwa



Rozkaz ministra Obrony Narodowej na Dzień Wojska Polskiego

Szeregowcy i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generałowie i admirałowie!

Dzień 12 października, rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, obchodzimy wraz z całym narodem jako Dzień Wojska Polskiego.

Zrodzone w ogniu walki z hitlerowskim najeźdźcą, zahartowane w bojach u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej, na wspaniałym szlaku zwycięstw od Lenino do Berlina, siły zbrojne Polski Ludowej nieugięcie stoją na straży pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego budującego socjalizm, na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży wolności i niepodległości Ojczyzny.

W obliczu zbrodniczych knoń amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy wkrzeszają Wehrmacht hitlerowski i militarizm japoński, przygotowują nową awanturę wojenną i godzą w niepodległość Polski Ludowej, żołnierz polski wyjątkową pracą szkoleniową wzmacnia siłę i zdolność bojową wojska.

Letni okres szkolenia przyczynił się do dalszego podniesienia poziomu wyszkolenia wojskowego i świadomości politycznej żołnierzy, do spotęgowania patriotycznego ducha ludowego wojska i gotowości do

obrony ukochanej naszej ojczyzny, Polski Ludowej. Dzień Wojska Polskiego jest manifestacją bezgranicznej wierności i oddania naszego wojska narodowi, władzy ludowej, przewodniczącemu narodowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

Szeregowcy i marynarze! Podoficerowie i oficerowie! Generałowie i admirałowie!

W imieniu własnym i z polecenia Rządu pozdrawiam was w Dniu Wojska Polskiego oraz

rozkażuję:

odać w naszej stolicy — Warszawie 20 salw artyleryjskich w dniu 12 października.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorąży światowego pokoju, pogromca faszyzmu, Wódz wyzwolonych narodów, Generałissimus Józef Stalin!

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski.



„Dzisiejsze Wojsko Polskie jest nie tylko zbrojnym ramieniem narodu, ale i jego największą chlubą. Jest ono bowiem najofiarniejszą częścią narodu nie tylko w okresie walki o jego wolność i niepodległość, ale także w dzisiejszej twórczej pracy pokojowej nad odbudową jego siły wewnętrznej i zabezpieczeniem jego przyszłości.”
BOLESŁAW BIERUT

„Zapewniam Was, że Związek Radziecki zrobi wszystko, co możliwe, aby przyspieszyć rozgromienie naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, wzmocnić polskoradziecką przyjaźń i ze wszystkich sił pomóc w wkrzeszaniu silnej i niepodległej Polski. Życzę Wam powodzenia w Waszej pracy.”
JÓZEF STALIN
(Z listu do żołnierzy polskich 1945 r.)

Wieczyste braterstwo broni łączy Wojsko Polskie z Armią Radziecką Depesza uczestników akademii w Warszawie do Generalissimusa Stalina

Generalissimus
JÓZEF STALIN
Moskwa — Kremi
Zebrani na akademii w Warszawie przedstawiciele ludności Warszawy oraz przedstawi-

cieli sił zbrojnych Rzeczypospolitej ślą Wam — Wodzowi wyzwolonych narodów, Chorążemu światowego obozu pokoju — serdeczne i gorące słowa pozdrowienia, głębokiej czci i przywiązania.

W ten dzień uroczysty, poświęcony polskim siłom zbrojnym, naród polski ze szczególną wdzięcznością wspomina pomoc Rządu Radzieckiego i Waszą osobistą troskę, dzięki której na bratniej ziemi radzieckiej powstały w okresie naszej niewoli narodowej dywizje polskie, walczące u boku bohaterkiej Armii Radzieckiej o wolność Polski. Naród polski dumny jest, że do historii polskich walk wyzwoleniczych najpiękniejsze strony wpisane zostały przez Wojsko Polskie, walczące pod Waszym naczelnym dowództwem przeciwko hitlerowskiemu wrogom Polski, wrogom całej ludzkości.

Dzięki rozgromieniu hitlerizmu przez Armię Radziecką, kierowaną Waszym geniuszem, dzięki pomocy Rządu Radzieckiego i Waszej osobistej, naród polski uzyskał możliwość budowania swego wolnego i szczęśliwego życia i dzisiaj twórczą pracą wznosi fundamenty socjalizmu. Na straży pokojowego trudu narodu polskiego, na straży niepodległości naszej ojczyzny, przeciw knoń imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali, stoi Wojsko Polskie, związane wieczystym braterstwem broni i braterstwem idei z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Opierając się na przodzącej stalinowskiej nauce wojennej, ucząc się na niedoścignionych wzorach Armii Radzieckiej, Wojsko Polskie niezachwianie stoi u boku armii wielkiego Kraju Rad, na straży pokoju.

Zapewniamy Was, że naród polski wierny przyjaźni i sojuszowi z narodami ZSRR — nie ustanie w pracy nad pomnażaniem sił obozu pokoju w imię powstrzymania imperialistycznej agresji i zabezpieczenia wolności narodów.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Niech żyje braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje Chorąży światowego pokoju, wódz postępowej ludzkości — wielki Stalin!



Uroczysta akademii w Warszawie

WARSZAWA. — Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się 11 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademii, zorganizowana przez Stołeczną Radę Narodową.

Na akademii przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki i kultury, przedownicy pracy oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na akademii obecni byli attaches wojskowi akredytowani w Warszawie.

Przewodniczył akademii Jerzy Albrecht — przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Głos zabiera szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej, gen. bryg. Marian Naszkowski.

(Wyjątki z przemówienia podajemy na str. 2-ej).

„Stalin — Bierut — Rokossowski! — długo rozbrzmiewają entuzjastyczne okrzyki zgromadzonych, gdy gen. Naszkowski kończy swe przemówienie.

Oficer Kamiński melduje, że I Dywizja Warszawska i wszystkie oddziały Wojska Polskiego ukończyły szkolenie bojowe i polityczne z wynikiem dobrym. Zrywa się nowa burza oklasków.

Po odczytaniu depesz do Chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta, zrywają się nieustające owacje na cześć wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi.

Będziemy pracować dla pokoju budując fundamenty socjalizmu w Polsce Depesza uczestników akademii w Warszawie do Prezydenta Bieruta

Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

Warszawa — Belweder
Uczestnicy uroczystej akademii poświęconej Dniu Wojska Polskiego, robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, ucząca się młodzież, ślą Wam, niestrudzonemu budownicemu Polski Ludowej, wielkiemu bojownikowi o pokój — wyrazy głębokiej czci i oddania.

Pod Waszą ojcowską opieką rośnie i krzepnie Ludowe Wojsko Polskie, którego ósma rocznica obchodzimy dziś uroczysto.

Partia nasza i Wy osobiście, Towarzystwo Prezydencie, uczcie żołnierzy Wojska Polskiego i cały naród wiernie służący i ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej, w obronie pokoju, któremu zagraża amerykański imperializm.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod Waszym osobistym kierownictwem naród polski buduje swą piękną ojczyznę, przewyżczając wszystkie przeszkody i trudności.

Na straży pokojowej pracy narodu polskiego stoi Wojsko Polskie, wierna i czujna straż naszej niepodległości i naszych granic na Odrze i Nysie.

Pod Waszym najwyższym zwierzchnictwem Wojsko Polskie dowodzone przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, nieustannie podnosi swą zdolność bojową.

W dniu Wojska Polskiego zapewniamy Was, że nie ustaniemy w pracy, w trudzie szkoleniowym i wiernie służąc w imię pokojowej pracy i szczęścia naszej ukochanej ojczyzny, Polski Ludowej.

U boku bohaterów narodów Związku Radzieckiego, razem ze wszystkimi bojownikami postępu na świecie, którym przewodzi Wielki Stalin, pracować i walczyć będziemy o pokój, realizując Plan 6-letni, budując fundamenty socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie, niezłomna straż pokoju, niepodległości i budownictwa socjalistycznego naszej ojczyzny!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!
Niech żyje Wódz obozu pokoju i postępowej ludzkości Józef Stalin!

Odznaczenie generałów i wyższych oficerów W.P.

WARSZAWA — Dnia 11 bm. w związku z dniem Wojska Polskiego minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski udekorował w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta medalem „Siły Zbrojne w służbie Ojczyzny” grupę generałów i wyższych oficerów Wojska Polskiego z szefem sztabu generalnego WP wiceministrem Obrony Narodowej gen. broni W. Korczycem i szefem Głównego Zarządu Politycznego WP wiceministrem Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowskim na czele.

Dekoracje medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny” generałów, oficerów i podoficerów odbyły się również w jednostkach wojskowych.

Masowe zobowiązania ku czci Października łódzkiej klasy robotniczej

Czyn Październikowy, którym polska klasa robotnicza manifestuje na cześć 34-jej rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej mobilizuje załogi do lepszej i wydajniejszej produkcji. Każdego dnia napływają meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez całe oddziały i zespoły produkcyjne oraz indywidualnie przez poszczególnych robotników.

W tym roku zobowiązania te są szczególnie masowe. Jak wynika bowiem z meldunków nadesłanych do Zarządu Głównego Związku Włóknarzy przez podległe mu zakłady, wartość podjętych do dnia 11 bm. zobowiązań krótkofalowych wynosi 4.372.700 zł., zaś do końca roku osiągnie ona sumę 88.302.058 zł. (w)

Polityka Adenauera zagroza pokojowi i jedności Niemiec

BERLIN. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Izby Ludowej NRD w dniu 10 bm. deputowani wszystkich partii uchwalili jednogłośnie protest przeciwko rokowaniom Adenauera z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich oraz apel do parlamentu federalnego (Bundestagu), do wszystkich Niemców i wszystkich niemieckich demokratycznych partii i organizacji.

Protest Izby Ludowej stwierdza: Izba Ludowa NRD uważa za swój obowiązek wskazać całej milującej pokój ludności niemieckiej na fakt, że podczas gdy olbrzymia większość narodu niemieckiego oczekuje podjęcia kroków, zmierzających do pokojowego zjednoczenia Niemiec, rząd Adenauera rozpoczął rokowania, które mają na celu wciągnięcie Niemiec zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego, aby tym samym pogłębić rozbiłcie Niemiec i przekształcić Niemcy zachodnie w bazę dla agresji amerykańskiej w Europie.

Izba Ludowa NRD zgłasza kategoryczny protest przeciwko tym antynarodowym aktom Adenauera i żąda zaprzestania jego rokowań z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich. Izba Ludowa NRD wzywa deputowanych parlamentu federalnego (Bundestagu) do powzięcia uchwały, która by położyła kres tym rokowaniom, kryjącym w sobie groźbę nieopisanych cierpień dla narodu niemieckiego. Jednocześnie Izba Ludowa wzywa wszystkich milujących pokój Niemców, aby przyłączyli się do tego protestu.

Odsłonięcie pomnika na grbie Lucjana Szenwalda

W dniu wczorajszym na cmentarzu wojskowym w Warszawie odsłonięto pomnik na grób Lucjana Szenwalda, poety, Kawalera Orderu Czerwonej Gwiazdy i Krzyża Walecznych, kapitana WP, który poległ na froncie u brzegów Wisły 22 sierpnia 1944 r.

Z przemówienia gen. Naszkowskiego

Siła naszej armii

w powiązaniu z potęgą obozu pokoju to groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

Gdy w 8 rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, w 8 rocznicę narodzin Ludowego Wojska Polskiego spozieramy wstecz na przebytą drogę, gdy wspominamy wszystkie zwycięstwa, odniesione zarówno na froncie walki z faszyzmem hitlerowskim, jak na froncie pokojowego budownictwa, możemy stwierdzić z dumą, że obóz polskiej rewolucji wykonał testament poległych pod Lenino, że Polska wolna, silna, z granicami na Odrze i Nysie, idąca niezłomnie ku światłym dniom socjalizmu, Polska, o której marzył żołnierz i partyzant AL — ziszczyła się.

Jednakże droga, którą przebyli-

my od owych jesiennych dni 1943 r. i którą kroczyliśmy śmiało naprzód, nie jest ani łatwa, ani usiana różami. Jest to droga uporczywej, ustawicznej walki z ciemnymi siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, walki o niepodległość Polski, o jej utrwale nie, o utrwalenie ustroju demokracji ludowej, o jego rozwój ku socjalizmowi — walki, w której poważny wkład posiada chwala bojowa owiane Ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie było od swego zarania wojskiem nowego typu, jakościowo odmiennym od starej przedwrzesniowej armii polskiej, armii, która stanowiła posłuszne narzędzie w rękach rządzącej klikki faszystowskiej.

Zrodzona na ziemi radzieckiej i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki powstała w heroicznej atmosferze wielkiej wojny narodowej Związku Radzieckiego, kształtowała swe oblicze pod wpływem ideologicznym wielkiej partii Lenina — Stalina, pod wpływem WKP(b), rosła pod troskliwą ojcowską opieką Towarzystwa Stalina, Komunistów polscy: Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Zygmunt Modzelewski i wielu innych, zahartowani w KPP-owskiej szkole walki klasowej, z oddaniem i entuzjazmem wykuli rewolucyjną świadomość żołnierza. Uczyli go płomienną miłości ojczyzny, wskazując, że ojczyzna to nie garstka kapitalistów i obszarników, lecz lud pracujący i że jedynie on, pod kierownictwem klasy robotniczej może wywalczyć ojczyznę prawdziwie wolną. Uczyli naszego żołnierza głębokiego internacjonalizmu, który idzie w parze z patriotyzmem, miłości do naszego klasowego sprzymierzeńca, do państwa zwycięskiego socjalizmu, do wszystkich sił postępu na świecie.

Ideologia, którą zaszczepiliśmy naszym kościuszkowcom, tkwiła głęboko korzeniami w przeszłości naszego narodu, była przedłużeniem tego nurtu, który na przestrzeni wieków wyrażał się w walce ucimionych klas o wyzwolenie, o postęp społeczny.

Nasze Ludowe Wojsko Polskie, wierne dziećcie narodu polskiego, stoi nieugięte na straży naszego budownictwa socjalistycznego, na straży naszych granic na Odrze i Nysie. W przeciwieństwie do armii kapitalistycznych, których sensem

istnienia jest grabież cudzych ziem, naszej armii głęboko obce są wszelkie agresywne dążenia. Wraz z całym narodem, wraz z całym obozem pokoju głęboko pragniemy pokoju, strzeżemy pokoju, walczymy o pokój. Jednakże srodze pomyślą się bezczelni agresorzy imperialistyczni, jeśli naszą świętą wolę pokoju zechcą rozumieć jako naszą słabość.

Właśnie dlatego, że pokój potrzebny jest nam, jak powietrze dla realizacji naszych wspaniałych planów budownictwa socjalistycznego, nie możemy i nie chcemy być bezbronni. Jedynie siła obozu pokoju, siła ustroju państw naszego obozu, siła gospodarki, siła naszych armii, w powiązaniu z ofiarną walką o pokój milionów ludzi na świecie może ostudzić szaleńcze plany agresorów.

Mówiąc następnie o próbie wykorzystania przez imperialistów i zaprzędaną im reakcją polską, pozycję, zajmowaną przez Spychalskiego oraz o żerowaniu przez nich na odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym — mówca podkreśla z mocą:

„Rozbicie gomulkowszczyzny i spychalszczyzny, pomoc oraz opieka Komitetu Centralnego Partii i osobiscie tow. Bieruta, okazywana naszemu wojsku, zdrowa postawa podstawowego trzonu wojska, przede wszystkim aktywność partyjną, oficerów komunistów — udaremniła plany wroga.

Wojsko nasze zostało oczyszczone z wpływów gomulkowszczyzny.

Łączy ich wspólny cel Apel przątek ZPB im. Dzierżyńskiego do załogi Fabryki Cewek nr 1

Pracować nie tylko więcej, ale i lepiej, produkować towar wyższej jakości — oto dumne zadanie postawione sobie przez produkującą załogę ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Jak wiadomo, robotnicy tych zakładów zobowiązali się na cześć Wielkiego Października dać państwu dodatkową produkcję wartości prawie 4 milionów złotych. Realizacja tych zobowiązań zmobilizowała wszystkich do usunięcia dotychczasowych niedociągnięć, przeszkadzających w pracy. Jednym z takich poważnych bra-

Wojsko Polskie kierowane przez okrytego chwałą dowódcę, tow. Marszałka Rokossowskiego, czerpie swą siłę z oparcia o produkującą stalnowską naukę wojskową, naukę, która okazała się nieporównanie wyższą od skostniałych doktryn burżuazyjnych, naukę, która w wojnie z faszyzmem hitlerowskim okazała się nauką zwyciężania wroga, która zapewniła również naszym armiom zwycięstwo na wielkim szlaku bojowym od Lenino do Berlina.

Czerpiemy pełną garścią z przebogatej doświadczeń zwycięskiej Armii Radzieckiej i z doświadczeń naszej I i II Armii z okresu wojny.

Letni okres szkolenia wojska, który stanowi najlepszy sprawdzian zdolności bojowej, wykazał poważny wzrost umiejętności dowódczych naszej kadry i opanowania nowoczesnego sprzętu przez naszych żołnierzy.

Sukcesy te zawdzięczamy przede wszystkim charakterowi naszego wojska, duchowi umiłowania wolności, który w nim panuje, ściślejszej więzi z narodem.

Kończąc mówca stwierdza: rosnące z dniem każdym siły obozu pokoju, których częścią składową stanowią nasze Ludowe Wojsko Polskie, siły na których ciele stoi niezwykła Armia Radziecka, na których ciele stoi wznoszący budowlę komunizmu Związek Radziecki i Wielki Stalin, siły te stanowią groźną przeszkodę i potężną zapórę dla naśladowców Hitlera.

ków jest zła jakość cewek produkowanych przez Łódzką Fabrykę Cewek Nr. 1. Aby temu zaradzić, przadki przedalni średnioprzednej Zakładów im. Dzierżyńskiego, wystosowały w dniu 11 bm, serdeczny list do załogi Fabryki Cewek Nr. 1 z prośbą o staranniejszą produkcję.

„Jesteśmy przekonane — czytamy w liście — że nasz apel spotka się z waszej strony z życzliwym przyjęciem i wasza załoga pomoże nam przez dokładniejszą produkcję cewek w realizacji naszych zobowiązań październikowych” (w)

Chuliganów czekają surowe kary

Na peryferiach Łodzi zdarzały się od czasu do czasu wieczorami chuligańskie wybryki waleśających się bez żadnego zajęcia osobników, którzy obrzucali wyzwiskami, a nawet bili spokojnych przechodniów. W ten sposób „ziota młodzież” usiłowała wyłudzać pieniądze na wódkę i hulanki.

Chuliganami zajęli się funkcjonariusze MO, którzy aresztowali szereg osób, urządzających awantury uliczne. Między innymi aresztowani zostali: Lech Radwański i Henryk Bańkowiak, którzy w dniu 19 września br. awanturowali się po pijane mu na ulicach Franciszkowskiej i Smugowej, Józef Hejnia i Jerzy Dobrochowski, Mieczysław Majchrowski, Eugeniusz Wojciechowski i Antoni Benker (kilkakrotnie notowani w komisariatach MO za urządzanie pijackich bójek) oraz Leszek Firas i Bogusław Szefer. Zostali oni osadzeni w areszcie. Za chuliganstwo i awantury oczekują ich surowe kary, które niewątpliwie podziałają odstrasząco na innych tego rodzaju wandalach.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

Wanda Wasilewska

Lenino

(fragment powieści „Rzeki płoną”)

„Gdzieś z boku w oddaleniu zadudniło, zajęczało.

— Artyleria — szepnął ktoś. Ale dlaczego tu tak cicho, dlaczego tu się nic nie dzieje? Do cna zdrętwiały palce na chłodnej lufie karabinu. „Kochanką moją jest karabin... Do cna zdrętwiały palce w butach. Przenika chłodem jesiennym ospały, mokry ranek. Długoż tak jeszcze stać?

I nagle jakby tuż nad uchem, gdzieś zaraz obok niespodzianie jasno i wyraźnie:

— Za swobodnuju, niezawisimuju Pol-szu — ogoń!

I od razu jak echo:

— Za wolną, niepodległą Polskę — ognia!

Fala gorąca zalewa od stóp do głów. Dygoce, stęka ziemia. Biją działa — polskie i radzieckie. Tam, po stokach wzgórz, po przeciwległym brzegu rzeczki Mierei. Wzmaga się huk. Któż to komenderuje po rosyjsku — za swobodnuju, niezawisimuju Pol-szu? Gorąco oblewa jeszcze raz od stóp do głów. To jest prawda, to jest narzeczcie prawda, braterstwo broni, wspólny bój... Czemuż jeszcze każą stać bezczynnie, kiedy już się zaczęło?

Huczy, stęka, dudni ziemia, Walą huraganowy ogień po niemieckich pozycjach. Nad głowami nagle wycie i świst, grzechot i rumor i tysiące świetlistych pocisków jak stado szpaków przelatują nad głowami.

— Katusze, katusze! — wrzeszczy ktoś radośnie, ale głos ledwie można usłyszeć.

choć Marcys widzi szeroko otwarte usta i blask dziwnie białych zębów. Teraz obejmuje ciało dygot coraz szybszy, coraz przędszy, dreszcz naprzemian zimny i gorący.

Biją, biją, biją działa. Teraz nie widać już ani wzgórz, ani dachów chat, ani wysmukłych sylwetek topoli. Teraz jest już tylko czarna ściana pyłu i dymu, z wkróplonymi w nią jęczorami ognia, które migają tu i tam, pojawiają się i gasną.

Nagle z sykiem, z trzaskiem wylatuje w powietrze rakietka.

— Naprzód! Do ataku!

Marcys nic nie rozumie, nic nie wie... Czy to naprawdę porucznik wydał komendę, czy tylko się wszystko śni w tej dzikiej zawierusze? Ale tak, wylażą, wyskakuja z okopu, ślizgają się buty na obmięklej, mokrej od porannej mgły glinie. Naprzód, naprzód ku tej ścianie czarnej, wysokiej, poznaczonej jęczorami płomieni. W dół ściernisko, zaczepiają się buty o wysoko zżętą słomę, o kępy, grudy gliny.

— Naprzód! Naprzód!

W dół ku rzeczce Mierei. Nogi grzęzną, skończyło się ściernisko, Rozkopane, błotniste pole, gdzie rosły przedtem kartofle. Lepi się glina do butów, nogi stają się ciężkie. Strzelają? Skądś widać strzelają, tuż koło Marcysia ktoś upadł. I drugi — nic nie można zrozumieć, wiadomo jedno — naprzód, naprzód, w dół ku rzeczce Mierei, ku tej czarnej ścianie dymu, przędej! przędej!

Chlupnęło pod nogą — to już bagna

ponad samą rzeczulką. Z kwaknięciem trzaska mina. Granaty ryją w grzaskim gruncie potężne leje, wyrwyją w powietrze wysoką, czarną fontannę. Co to? Wiatr szumi koło uszu, przędej, nie zagrzęznąć w bagnisku, do rzeczki, przesadzić rzeczke.

— Nie, nie zwodnicza jest rzeczka Miereja, wydawała się pasemkiem waziułkim, ale teraz widać — nie przesko-czysz. W wodę — byle przędej — woda po kolana, woda po pas — zimna czy ciepła? Niewiadomo, nic się nie czuje. Byle tylko nie zamoczy karabinu, byle nie zamoczyć naboju.

— Naprzód, naprzód! Oto już drugi brzeg, oto przed oczyma ściana czarna i wysoka, ściana dymu z krwawymi jęczorami płomieni. Jak się to nazywa? Wał ognia, no tak. — Przędej, tuż za tym ryczącym żywiołem, za bryzgami ziemi, za ścianą czarnego dymu, naprzód! Precis kać się do artyleryjskiego ognia! — tak się mówiło na ćwiczeniach... Dlaczego lu dzie padają? Co to? Skok w dół, w otwartą pod nogami jamę. Nie, nie jama, to przecież niemieckie okopy — gdzie teraz, dokąd teraz? Gdzie jest porucznik? Gdzie się podział porucznik?

— Porucznika zabili — krzyczy ktoś, ale z dymu wynurza się nagle radziecki oficer. W ręku rewolwer.

— Wpieriod riebata! Za swobodnuju, niezawisimuju Pol-szu!

Przędej za nim. Artyleria przerzuciła ogień dalej, naprzód. Znow dwiecie met-rów przebiec. Nie, nie schylać głowy, nie padać, nie przyciskać się do ziemi... Prosto, prosto, biegiem. Zaplątały się nogi — zasięki, drut kolczasty — zielone drelichy, więją Niemcy, więją. Przędej, naprzód, za radzieckim oficerem, który z rewolwerem w dłoni wielkimi susami sadzi nierwysz...

I już? — ostupiały, jak obudzony ze snu Marcys zatrzymuje się na wiejskiej uliczce. Niemców nie ma. Gdzie są Niemcy? Gdzie się podzieli Niemcy?

— Durniu, zdobyliśmy wieś! — woła mu ktoś wprost w twarz. Marcys wybiera rękawem mokre czoło. Chwieje się na nogach jak pijany. Jakto? I to wszystko? Tak się zdobywa wieś?

Lufa karabinu jest gorąca, nie ma już ani jednego naboju. Widać strzelali. Jak i kiedy? Nie pamięta. Czy bitwa skończona? Ale przecież wszystko wokół jeszcze dudni i grzmi, wylatują w powietrze czarne fontanny ziemi, a na skraju wsi pali się chata wysokim, jasnym płomieniem, jak pochodnia. W nozdrzach woń spalenizny. Co teraz? Tam, na prawo, trzeba na prawo. — Gdzie są inni? Wokół nieznajome twarze, ale to przecież wszystko jedno, pomieszały się widać oddziały.

— Leć do sztabu, melduj, że wieś zajęta! Lewy flank odkryty, brak amunicji! — krzyczy mu nieznajomy kapitan. Do sztabu? Gdzie jest sztab? Nie ma co pytać, rozkaz jest rozkazem. Co to? Naturalnie niemiecki nalot. Nisko dudnią samoloty. Walnęła bomba, aż opryskało piaskiem. To nic, prędko do sztabu!

Sztab? Nie, tu czołgiści. W ziemiance szaleje przy radioaparacie Antek Chobot. — Gdzie czołgi? Gdzie czołgi? — denerwuje się dowódca pułku.

— Iskra, Iskra, tu Warszawa, odezwił się Iskra! — wrzeszczy ochryply Chobot. — Pięć maszyn, gdzie jest pięć maszyn? Jeszcze przed chwilą dali znać, że przeszli niemieckie okopy. Jeszcze przed chwilą dali znać, że zajęli wieś.

— Wieś zajęta, idziemy naprzód.

I Chobot melduje radośnie: — Obywatelu kapitanie, wieś zajęta, poszli dalej.



UCZENICE LICEUM: Rocznik statystyczny wydaje Główny Urząd Statystyczny w Warszawie. Zazwyczaj nowe roczniki ukazują się pod koniec pierwszego kwartału, a więc nowego wydania należy oczekiwać pod koniec marca 1952 r.

L. R. — TUSZYŃ LĄS I MIESZKANCY RZGOWA: — Sprawa rozdzielnictwa węgla zainteresowałaśmy CRS „Samopomoc Chłopska”. Niedociągnięcia zostaną uregulowane w najbliższym czasie.

„BEZRADNA”: — Radzimy zgłosić się do najbliższej Wojskowej Komendy Rejonowej i przedstawić okoliczności, podane w nadesłanym nam liście. Spotka się Pani na pewno z życzliwą pomocą.

LOKATORZY DOMÓW: ul. Limanowskiego 24, Składowa 13, Franciszkańska 9, Nawrot 6 m. 17. — poruszonymi w listach sprawami zainteresowaliśmy dyrekcję Zarządu Nieruchomości.

H. DZIAG: — Sprawa jest zwikłana. Radzimy zgłosić się po wskazówki postępowania do Społecznego Biura Porad Prawnych — ul. Narutowicza nr 49.

URSULA KRĄWCZYK: — Zechce Pani napisać do referatu próśb i zażaleń przy Prezydium St. Rady Narodowej — Warszawa.



SOBOTA, 13 PAŹDZIERNIKA

13.30 Audycja szkolna dla klasy II, 13.55 Audycja szkolna dla klasy III i IV, 14.15 Pieśni w wyk. chóru Polskiego Radia, 14.30 Audycja dla wychowawców przed szkołi, 14.35 Muzyka dla wszystkich, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Muzyka, 16.20 Program lokalny, 16.35 Utwory na dwa fortepiany, 17.15 Koncert muzyki ludowej, 17.40 Polska pieśń masowa, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 Melodie rozrywkowe, 18.30 „Moja kompania” — odcinek powieści Józefa Henia, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po nocie”, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Utwory Kamilla Saint — Saensa, 21.50 Feleton, 22.05 Koncert rozrywkowy, 22.45 Muzyka taneczna.

Uwaga, agitatorzy partyjni!

Ogólnolódzka Narada odbędzie się w dniu 13 b. m. (sobota), o godz. 16-cj, w sali MDK „Ognisko”, ul. Moniuszki 4a. Ważne zawiadomienia z dnia 7 b. m. Po naradzie będzie wyświetlony film.

Komitet Łódzki
PZPR.

Karty tułaczki, walki i wyzwolenia

Żołnierze wolności

Księga jest gruba. Kart w niej nie zliczysz. Pisane na pergaminie i na papierze gazetowym, na strzępach mundurów i kawałkach skóry, opowiadają o polskim żołnierzu krwią przelaną za wolność.

* * *

Ciemny jest dzień i ponury. Czasami tylko słońce zza chmur wyjrzy, oświetlając bladymi promieniami ziemię czarną, przeoraną kołami kopytami i sterczącą ku niebu kikuty kominów. Wieś tutaj kiedyś była, biedna ale szczęśliwa, o domach białych, krytych słomianymi strzechami. A teraz tylko te kikuty jeszcze stoją, osmalone, czarne, nie mi świadkowie rzezi i pożaru.

Na pobliskim wzgórzu człowiek jakiś stanął. Twarz miał na brąz spaloną i okopconą jak te kominowy dymem i kurzem. Oczy tylko jaśniały mu, gdy tak patrzył na owe szczytki domów mu bliskich i pięści zaciskały się gniewem i żądzą pomsty.

Niedługo tak stał. Porwał się na gle i pobiegł naprzeciw przez pola. Wiatr mu włosy rozwiewał, a on biegł i biegł, jakby chciał w sobie coś zagłuszyć. Musiał jednak przystanąć, przeszkoda przed nim wyrosła.

Koń leżał w polu z rozwalonym brzuchem. I ciała dwojga ludzi. Rycerz w zbroi płaszczem białym okryty, z wielkim czarnym krzyżem, znakiem jadu i nienawiści. A obok młodzieniec jakiś, w stroju obcym, niewidzianym w tych stronach. Krwią broczyło mu ramię, ale żył jeszcze.

Nasz wędrowiec stanął zadyszany i popatrzył mu w oczy.

— Ktoś zacc? Mówisz ty po ludzku?

Ranny uniósł się z wielkim trudem:

— Ja Ruskij... — wskazał ręką na północ i chciał jeszcze coś powiedzieć, ale nie mógł już, opadł na ziemię i oczy zamknął.

Rachylił się nad nim wędrowiec podniósł i zarzucił sobie na ramiona. I szli tak przez pola, ścieżkami leśnymi, drogą. Mrok już zapadał gdy doszli do skraju wielkiego lasu. Starzec siedział pod nim samotny. Lira leżała obok, struny były złamane. A starzec dębał coś nożem w kawałku drzewa.

— Dziadku. Daleko jeszcze do Grunwaldu? — zapytał wędrowiec.

Podniósł starzec oczy zamglone i spojrzał na pytającego.

— A po co ci tam iść, synu?

— Tam nasi stoją. Bieć się idę. Za naszą wieś spalona... Za wolność...

I poszedł dalej. Malala jego sylwetka z przeruconym przez ramię rannym, aż znikła zupełnie w zmierzchu lipcowego wieczoru. Patrzył za nimi starzec dopóki zniknęła, a potem wrócił do przerwanej roboty.

Był lipiec Roku Pańskiego 1410.

* * *

Minęły wieki. Potop szwedzki zalewał cały kraj. Król ucieka na Śląsk, Magnaci poddają się najeźdźcy. Radziejowski i Radziwiłłowie biją pokłony przed Karolem Gustawem. Dowódca szlacheckiego pospolitego ruszenia wojewoda Opatowski rozpoczyna hanbiące układy z wrogiem.

Niszczą bezlitośnie ojczyznę wrogowie. Do sprawiedliwej wojny występują masy chłopów i drobnoszlacheckie. Na ich czele staje Stefan Czarniecki. Dzień i noc na koniu, nie lęka się ognia, liczy swoje życie nie na miesiące czy lata, ale na bitwy, jakie stoczył.

* * *

Wyjął z kieszeni złożoną we czworo kartkę papieru. Jak relikwii ją cenił i zawsze nosił przy sobie. Dał wne czasy pamiętała. W wypisanych na niej słowach zamykał się najpiękniejszy okres jego życia, były szczyty uniesione na sztorc kosy, szumiały brzozy spod Racławic.

Te brzozy tutaj, podobne były do tamtych, ale inaczej mu szumiały. I choć przemawiał często do nich, w chwilach wolnych od bitewnego zgiełku, choć wsłuchiwał się w ich zawodzenie, nie mógł w nich odnaleźć tamtego, swego akcentu. Te brzozy szumiały — po amerykańsku.

Powtarzał z czią wypisane na karcie słowa Naczelnika: „Za samą szlachetę bieć się nie będą. Chce wolności całego narodu, dla niej tylko wystawię swe życie”. Powtarzał je gdy gonili za uciekającymi od-

ziałami, powtarzał gdy sami musieli się cofać przed napierającym wrogiem. Wolność całego narodu. I on walczył o wolność. Ale dla niego narodu.

Ktoś dotknął jego ramienia.

— Joe, come on! Musimy już iść. Niedługo się zacznie...

— Sure, już idę, — podniósł się powoli i zrobił ręką ruch jakby chciał strzepnąć kurz z wypłowiałego munduru. Cofnął ją jednak szybko i wruszył ramionami. — Dobrze, już idę — powtórzył.

Na polanie przed domem pełno już było żołnierzy. Oficerowie siedzieli na werandzie, popijając z wysokich szklanek mocną herbatę. Twarde gardłowe dźwięki angielskie mieszały się czasem ze słowami skimi spółgłoskami. Gdzieniedzie mówiono po niemiecku. Oddział był mieszanym.

— Joe — postyszał obok siebie znowu głos kolegi.

Nie mógł już się powstrzymać.

— Zostaw tego Joe! Józef mów mi, słyszysz, Józef! Józef jestem i do śmierci Józkiem zostanę.

Opadł wyczerpany na trawę. I jak przez mgłę słyszał słowa towarzysza:

— Ja cię rozumiem, Józef. Ale popatrz. Mamy wiek osiemnasty. Rodzi się nowy naród, naród wolnych ludzi. Warto się o to bić. Nie zapomni ci tego. Ameryka ci za to zapłaci...

— Zapłaci... — Podniósł oczy ku niebu. — Powiedz im, że Polak bije się o wolność nie dla zapłaty...

„Za samą szlachetę bieć się nie będą, chce wolności całego narodu”. Te słowa Tadeusza Kałuskiego przyswiecały wielu bojownikom, walczącym o wolność uciśnianego narodu. Rozwinął je Jakub Jasiński, walający by iść za przykładem Rewolucji Francuskiej. Walczył o ich realizację Walerian Łukasiński, łączący nadzieję wyzwolenia Polski z ruchem wyzwoleniem innych narodów.

General Józef Bem dowodzi rewolucyjną armią Siedmiogrodu w walce o niepodległość Węgier. Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski stają na czele sił zbrojnych Komuny Paryskiej. Tradycja ich bojów nie ginie...



Słyszycie? Leningrad wzywa kłóraj się do stacji Klubu Ligi Przyjaciół Żołnierza. Zdzisław Bienkowski unosi głowę znad aparatu odbiorczego...

W słuchawkach słychać przerywane sygnały — krótkie i długie. Radiomatorzy z całego świata porozumiewają się swą własną „mową”, złożoną ze znaków Morse’a. Język ten jest jednak bardzo uproszczony, np. wyraz „dziękuję” określa się w języku radiowym symbolem — THX... Radiostacja leningradzka milknie, zamiast niej w eterze zaczyna pracować... Południowa Arabia. Obie radiostacje nadają na tej samej fali. Leningradczyk i Arab przedstawiają się sobie. Ze słów ich dowiadujemy się, że rozmówca z Afryki przebywa obecnie w Adenie i że... pot spływa z niego kropelkami, bo jest tam obecnie 47 stopni ciepła...

Arab kończy rozmowę. Radiomator z Leningradu nawiązuje teraz kontakt z Argentyną. Mówi o swej krótkofalówce, o odbiorze...

Wchodzimy z ob. Bienkowskim na salę wykładową sekcji łączności Klubu Szkoleniowego LPŻ w Łodzi... Przy stołach mężczyźni i kobiety. Słuchają wykładu o radiostacji krótkofalowej. Po wykładzie członkowie kursu — LPŻ-otowcy zabierają się do pracy...

Na dużym stole stoi skrzynka. Pełno w niej jakichś galek, kontaktów, otworów.

— To nasza stacja nadawcza — wyjaśnia któryś z obecnych. Sami ją „robiliśmy”. Wiele godzin pracowaliśmy nad skonstruowaniem tego precyzyjnego aparatu i w końcu skrzynka „grała”.

* * *

Samolot krążył nisko, niemal nad samymi wierzchołkami lasów. Odlatywał, aby za chwilę wrócić znowu i weszyc, szukać...

— Cholera! — zaklął ze złością. — Nie ma już gdzie latać tylko tu właśnie musi. Ile czasu człowiek przez niego straci.

Warkot motoru oddalał się i tym razem już nie wrócił. Przeczekali jeszcze chwilę. Patrzyli na siebie.

— No, chłopaki, idziemy?

— Idziemy, Przecież nie zawiedzie my naszego Waltera, towarzyszu po ruczniku.

Wybiegli na polanę, w kilku susach dobiegli pobliskiego zboża, za nurzyli się w nim i zniknęli z oczu. Po chwili pojawili się znowu. Tym razem każdy niósł w ręku drewniane skrzynie, Amunicja.

Kiedy dopadli lasu, na pobliskim wzgórzu pojawiły się pierwsze mundry. Stąd nawet było widać dokał dni czerwone fezy marokańczyków.

— Wszystko? — Objął wzrokiem cały oddziałek. — Nic nie brakuje?

— Granaty jeszcze zostały. Ale teraz — oczy żołnierzy spojrzały na pobliskie wzgórze. — Teraz nikt tam już nie przejdzie.

— I granaty im zostawić, tym sukinsynom! Mowy nie ma!

Odmierzył wzrokiem odległość, spojrzał na czerwone fezy i nim go ktoś mógł zatrzymać, już go nie było. Pędził jak strzała, zniknął w zbożu i za chwilę biegł już z powrotem.

Na wzgórzu zaczął się ruch. Piasiek wzbijał się w górę podcinany strzałami karabinu maszynowego.

Już, już był u skraju lasu, gdy skacząca linia dopadła go, uderzyła w plecy, podcięła mu nogi. Wciągnęli go do lasu, rozpieli mundur, wyjęli spod kurki zakrawiony numer „Dąbrowszczyka”: I salutowali w milczeniu Polaka, który zgiął na hiszpańskiej ziemi.

Por la nuestra libertad y la vuestra.

Za naszą wolność i waszą.

* * *



Od Lenino do Warszawy prowadziła droga, którą przeszły zwycięskie oddziały Wojska Polskiego, wkraczające do zniszczonej Stolicy.

A potem kraj własny ginie w mroczkach okupacji. Zbrojnie walczą o jego wyzwolenie bohaterские oddziały Armii Ludowej. Walczą sabotażem tysiące robotników. Śni im się wolność daleka jeszcze wtedy i odległa.

Nad daleką Oką rodzi się Armia Polska. Ze wszystkich stron Związku Radzieckiego ściągają do niej Polacy. Dzięki bratniej pomocy radzieckich ludzi, dzięki ich uzbrojeniu powstaje armia, która u boku Armii Czerwonej przyniesie wolność uciskanemu krajowi.

I poszli żołnierze na zachód, niosąc ze sobą słowa Świerczewskiego: „Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie”.

* * *

Mgła przerzedzała się powoli. Mając dobre oczy można było zobaczyć wychylając się z okopów stanowiska przeciwnika.

Palce zgrabiły od porannego chłodu. Wyjął z kieszeni kawałek gazetowego papieru. Podzielił go na cztery maleńkie karteczki, wyspał do jednej tytuł z kieszeni płaszczka i skreślił papierosa. Machinalnie po-

tarł zapałkę o pudełko i zapalił.

— Kąkej tam czort razkurujawiej? — rozległo się donośnie po okopie. Zgasił szybko zapałkę, a papierosa wsunął w rękaw.

„Ma rację” — pomyślał. Że też nie mógł poczekać z tym papierosem. Spojrzał na zegarek. Niedługo już. Nie czuł strachu. Chociaż pierwszy raz miał iść do ataku. Nie myślał nawet, że przejdzie mu to tak spokojnie. Przeciwnie. Czuł w sobie jakąś siłę, nienawidził do faszystów, którzy zabrali mu kraj, rodzinę. Pragnął znaleźć się z nimi oko w oko, zapłacić za krzywdy, za cierpienia...

Ziemia zadrażała. Dzień zbudził się wybuchem setek armatnich pocisków, w świt wkradły się odbłyśki pękających szrapneli. Niewiadomo dlaczego te równomierne, głuche wybuchy następujące w równych odstępach czasu zdawały mu się muzyką czarowną, uwerturą mającą rozpocząć coś nowego, wielkiego.

Mocniej ścisnął w ręku karabin, przyparł do krawędzi okopu i czekał. Popatrzył wgląd okopu. Tak jak on czekał tam inni. Stali obok siebie żołnierze w szarych, zbrudzonych, ziemną szynelach, i w zielonych płaszczach. Między stalowymi hełmami na których czerwieniły się pięcioramiennie gwiazdy widniały hełmy z piastowskim orłem. Najeżone bagnety wskazywały drogę; na zachód!

Salwy armatnie ucichły. Głośnie „hurra” wyrwało się z setek pierwszych żołnierskich, pobiegło przez pola, dotarło do hitlerowskich żołdaków. Pędził wraz z innymi. Ochrypl aż od krzyku. Czuł że się potyka, że ktoś koło niego pada, że coś gorącego utknęło mu w rękawie watówki. W świecie kul słyssał szum dalekiej Wisły. I biegł, biegł naprzód. Był przed, był pierwszy dopaść tam tej linii.

— Chociesz zakurit?

Podniósł głowę. Obok przechodził H jeńcy niemieccy. Jakże inaczej wyglądałi ci zmęczeni, obdarci żołnierze z wzniesionymi do góry rękami od owych butnych żołdaków, którzy wdarli się tamtego lata do Polski, a potem tu, do Związku Radzieckiego...

— No, dawaj.

Uśmiechnął się do siebie szeroko, radziecki krasnoarmieje i żołnierz polski.

— No, tiepier pajdiom priamo na Warszawu!

— Do Warszawy...

Bitwa pod Lenino miała się ku końcowi.

* * *

Niezliczone są karty tej książki. Pełno w niej bohaterów. Pełno nazwisk nieznanych, pamiętek rozszanych po całej ziemi. Tam, gdzie walczone o wolność, tam zawsze byli polscy żołnierze.

Te najszlachetniejsze tradycje walki o wolność i postęp odziedziczyło nasze, ludowe wojsko. Głęboko zakorzenione są w sercach żołnierzy umiłowanie do wolności, tradycje walki rewolucyjnych i wyzwoleniczych, miłość do własnego kraju i poczucie braterstwa z Armią Czerwoną, z armiami demokracji ludowych, ze wszystkimi ludami na świecie, walczącymi o niezależność polityczną i społeczną.

Równym szeregiem maszerują ulicą żołnierze, jadą czołgi, suną w powietrzu samoloty. Na samochodach ciężarowych zielenią się mundury, blyszczą w październikowym słońcu lufy karabinów.

Maszerują gotowi w każdej chwili do obrony zagrożonych miast i fabryk, do obrony pokoju, polscy żołnierze — żołnierze wolności.

Adam Feliksiak

Mały reportaż

W klubie LPŻ w Łodzi

Na zawsze utkwiał członkom kursu w pamięci moment, kiedy to dzięki własnoręcznie skonstruowanej radiostacji zdołali nawiązać kontakt z radiomatorami z ZSRR, Czechosłowacji, Brazylii i wielu innych krajów...

W świetlicy sekcji strzeleckiej Klubu LPŻ w Łodzi rojno i gwarno. Wanda Kozłowska — dziewiarka z Głównego Instytutu Włókiennictwa ćwiczy właśnie kłęczącą postawę strzelecką...

Po krótkim, lecz jasnym wykładzie instruktora Bolesława Mrozowskiego nie trudno jest wykonać pokazowo ćwiczenie, a „audytoryum” jest dość duże, każdy najmniejszy błąd zauważą i zwrócą uwagę...

Koleżanka Kozłowskiej, laborantka Gł. Instytutu Włókiennictwa — Henryka Marcinkiewicz, zapisała się także na kurs. Nauczyła się już obchodzić z bronią, pilnie ćwiczy wszystkie postawy strzeleckie...

— Zapisaliśmy się z Wandą na

kurs, by zdobyć wiedzę wojskową — mówi ob. Henryka Marcinkiewicz. My, kobiety też powinniśmy umieć strzelać, tak by każda z nas mogła w razie potrzeby chwycić za karabin...

Racjonalizator Kazimierz Gutkowski zajął ubiegłej niedzieli na wojewódzkich zawodach strzeleckich pierwsze miejsce. Jako nagrodę otrzymał karabinek małokalibrowy. Wyniki osiągnięte na zawodach stały się dla niego silnym bodźcem w zdobywaniu wiedzy strzeleckiej. Obiecuje nam, że na następnych zawodach osiągnie jeszcze lepsze rezultaty.

Patrząc na twarze wsłuchanych w słowa instruktora kursantów, widząc ich wyniki w strzelaniu, można mieć pewność, że ludzie ci szkoła się, bo sprawy wojskowe są im bliskie, bo wiedza, iż wyszkoleni i świadomi obywatela potrafią obronić ojczyznę przed agresją amerykańskich imperialistów.

(U)



W mistrzostwach wojewódzkich LPŻ w Łodzi brały udział także kobiety. Uczestniczka kursu strzeleckiego w klubie szkoleniowym Grażyna Byszewska, absolwentka Akademii Medycznej (druga na zdjęciu), zajęła pierwsze miejsce w trzech konkurencjach — w strzelaniu z Kb., Kbs. 10 i z wiatrówki. 17-letni strzelec w spódnicy Danuta Mrozowska (na zdjęciu pierwsza), zajęła w tychże zawodach drugie miejsce.

Dzień Wojska Polskiego

Zbrojne ramie narodu

Armia nasza w sojuszu z Armią Radziecką stoi na straży pokoju i praw ludu pracującego

Znamy ich wszyscy. Widzimy ich często maszerujących równym krokiem ulicą — młodych, zdrowych, opalonych, radujących nasze oczy swą postawą i pierwszorzędnym ekwipunkiem. Przystajemy, patrzymy na nich z serdecznym uśmiechem, słuchamy słów i melodii pieśni, w takt której idą...

Żołnierze Wojska Polskiego. NASI żołnierze.

Mocno brzmią słowa wypowiedziane przed kilku dniami przez Wielkiego Chorażego Pokoju — Generalissima Stalina:

„AGRESORA NALEŻY SPOTKAĆ W PEŁNYM UZBROJENIU”.

Dumą napawa nas świadomość, że dajemy poważny wkład w dzieło uzbrojenia obozu pokoju, w dzieło umocnienia jego siły obronnej, która stanowi potężne ostrzeżenie dla imperialistycznych podżegaczy.

Wojsko Polskie stoi przy boku Armii Radzieckiej na straży pokoju i wolności, na straży interesów mas pracujących całego świata, zjednoczonych dziś we wspólnym froncie przeciwko wojennym knowaniom agresorów amerykańskich.

W dniu 12 października 1943 roku żołnierze polski, wchodzący w skład I Dwizji im. Tadeusza Kościuszki, odbywał na ziemi radzieckiej, w bitwie pod Lenino, swój chrzest bojowy. Tam, na polu tej bitwy zrodziła się wspaniała tradycja nowego, demokratycznego Wojska Polskiego; tam został przypieczetowany bohatersko przelaną krwią nierozwalny sojusz polskich i radzieckich sił zbrojnych.

Dlatego datę bitwy pod Lenino święcimy dziś jako Dzień Wojska Polskiego, dzień, w którym cały naród zwraca myśl i uczucia ku swoim żołnierzom — szeregowym, oficerom i generałom naszej armii.

Czym jest dzisiejsze Wojsko Polskie — zbrojne ramie naszej ludowej Ojczyzny?

Różni się ono zasadniczo od przedwojennej sanacyjnej armii wychowywanej w duchu obcości, wrogości do ludu pracującego, używanej do tłumienia strajków, czy innych przejawów walki robotników i chłopów o lepszy byt. Mur odgradzający armię od ludu był źródłem słabości wojska w Polsce przedwrześniowej, tak jak źródłem tej słabości był również ni-

ski stopień rozwoju gospodarczego w państwie sanacyjnym.

Jakżeż inaczej jest dzisiaj! Wojsko Polskie łączy nierozwalne więzy z ludem pracującym. Jest ono wojskiem narodu, wyzwolonego spod ucisku rodzimego i obcego kapitału, narodu budującego ofiarnym wysiłkiem swą szczęśliwą przyszłość. Cały naród stanowi polityczne zaplecze naszej Armii, kocha ją i strzeże przed zamachami wroga klasowego. Dzięki zwycięskim osiągnięciom polskich mas pracujących, kraj nasz przekształca się w nowoczesne uprzemysłowane państwo, posiadające mocne zaplecze gospodarcze dla swych sił zbrojnych.

Klasa robotnicza, która z entuzjazmem przystąpiła do Czynu Październikowego, która w odpowiedzi na niedawne oświadczenie Generalissima Stalina podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne, zdaje sobie w pełni sprawę, że podstawowym warunkiem wzmocnienia obronności kraju jest przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny.

Wszystkie zakłady przemysłowe — kopalnie, huty i fabryki, zarówno już istniejące jak i znajdujące się w budowie potężne giganty socjalizmu — stanowią bazę, na której opiera się rosnąca z każdym dniem siła naszego wojska.

Żołnierz polski wie dobrze, że jego gotowość bojowa jest uzupełnieniem olbrzymiego wkładu pracy szerokiej masy narodu, nieszczędzających żadnych wysiłków, aby wywalczyć pokój, aby nowymi sukcesami produkcyjnymi pokrzyżować plany podżegaczy.

Żołnierz polski czerpie z tej świadomości niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy socjalizmu i pokoju.

Głównym źródłem siły naszego wojska są coraz bardziej zacieśniające się więzy przyjaźni, pomocy i braterstwa broni z Armią Radziecką.

Polskie, ludowe siły zbrojne powstały na ziemi radzieckiej dzięki osobistej, troskliwej opiece Generalissima Stalina. Państwo radzieckie pomogło nam uzbroić, wyżywić, umundurować i najbardziej nowoczesny sprzęt bojowy, zasiliło ją doskonałymi kadrami instruktorów i dowódców, kadrami, które zapewniły jej poważne sukcesy militarne.

Polskie siły zbrojne nie służą i nie mogą służyć celom agresji. Służą one przede wszystkim celom obrony naszego kraju, obrony niepodległości i suwerenności ludowego państwa. Polska należy do wielkiej rodziny narodów socjalizmu i demokracji, na czele których stoi Związek Radziecki. Polska jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju. Naród nasz nie ma żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do innych narodów, dąży on do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój.

Wojsko Polskie jest wyrazem sojuszu robotniczo - chłopskiego, gdyż w jego szeregach służą robotnicy i chłopcy zjednoczeni wspólnym interesem klasowym. Kadry naszego Wojska stanowią synowie ludu pracującego miast i wsi, wychowani we wspólnych ideałach.

Wojsko Polskie jest jednocześnie wyrazem jedności narodu polskiego, który przekształca się w naród socjalistyczny.

Kadry naszego wojska krzepną i rozwijają się, szkolą się one intensywnie na wzorach radzieckich, opanowują niezrównaną stalinowską naukę wojskową, naukę zwyciężania.

Na czele tych kadr, na czele całego Wojska Polskiego stoi wierny syn polskiego narodu, wychowanek wielkiego Stalina, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stalinowskiej szkoły wojennej, dwukrotnie bohater Związku Radzieckiego — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Jego kierownictwo jest gwarancją, że Wojsko Polskie z honorem wypelni w każdej sytuacji swe zaszczytne zadania obrony pokoju i niepodległości Ojczyzny, obrony praw ludu budującego socjalizm.



Miłość i przywiązanie narodu polskiego do Ludowego Wojska jest źródłem jego siły i wielkich osiągnięć



IAN-KURCZAB.

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS

11)

— Schowaj je, przydadzą się na czarną godzinę. Dolar jest jak zdrowie.

— Nie słuchaj go — zaprotestowała Lucy — spraw sobie kostium wiosenny, to jest jedyna rozsądna inwestycja. Ta czarna godzina, o której mówi Harry, już przyszła, jeśli musimy brać od niego pieniądze. Zapewniam cię, Ditta, że dla pięknego kostiumu warto przetrwać w domu nawet wielką awanturę rodzinną. Otto Wimmer! Dobry wieczór, niezawodny Otto Wimmerze! O, mój najwierniejszy — wy ciągnęła obie ręce do zbliżającego się, bardzo starannie ubranego młodzieńca.

— Któż potrafiłby sprzeniewierzyć się tobie? — Otto witał się z towarzyszem.

— Ale bardziej niż mnie, jesteś wierny swojej lasce! — śmiała się Lucy.

W istocie Otto trzymał w ręku grubą, sękatą łaskę wyjątkowej brzydoty.

— Twoja „niezawodna Greta” zawsze z toba! — zdziwiła się Ditta.

— Wspaniałe imię dla laski! — kpił Harry.

— A jak ją nazwać, jeśli tylko ona jest niezawodna? — bronił Otto swojej podpory. — Ona jest mi najwierniejsza!

— Chyba dlatego, że z drzewa! — śmiała się Lucy. — Z tobą nikt, nie drewniany, nie wytrzyma!

— Taki wymagający?

— Taki lekceważący! — odpowiedziała Lucy.

— Oczerniasz mnie — bronił się niedbale — ty, Lucy, nie powinnaś się na mnie skarżyć. Byłem ci wierny przez kilka wieców.

— O, ty bandyto! To ja ciebie puściłam... — Lucy pogroziła mu pięścią.

— Ty, ty, ty! — zgodził się skwapliwie Otto. — Za pół godziny przyjdzie tu taj Willy z Murą. Prosił, żebyśmy zaczęli na niego.

— To dobrze! — ucieszyła się Lucy.

— A co dzisiaj robimy? Jaki mamy program?

— O ile się nie mylę, Harry prosi do „Konga”. Prosisz, Harry?

— Mogę.

— Ale ja muszę uciekać, mnie nie namawiajcie! — Ditta otworzyła torebkę i poczęła się pudrować.

— Odprowadzę cię — oświadczył Harry.

— Musisz, Ditta? — kaprysiła Lucy.

— Muszę, Lucy, naprawdę. Innym razem zostanę.

Harry podniósł się.

— Zaraz wrócę, bawcie się dobrze, bez rachunku.

Tym razem Lucy nie protestowała. Zażęta była Ottem.

W aucie powiedział Harry Dittcie:

— Mam dla ciebie śliczny materiał wiosenny, beżowy.

— Ty? Skąd?

— Wstąp do mnie jutro po południu, wart jest... obejrzenia.

— Na kostium?

— Tak, ale może być także i na płaszcz.

— A może na jedno i na drugie? — zaśmiała się.

— I na wiele innych jeszcze rzeczy. Nie pożałujesz, wstąp.

Długo nie odpowiadała. Milczeli przez całą drogę.

Zatrzymała auto na rogu Badstrasse i dopiero, żegnając się, powiedziała Harremu:

— Może... wstąpię.

ROZDZIAŁ V.

Tydzień upłynął, zanim Bert znalazł możliwość wcześniejszego niż przed północą, powrotu do domu. Przysiadł się do zawalonego błękitnym materiałem, krzwickiego stołu ojca.

— Skierowano mnie do wydziału organizacyjnego — pochwalili się. — W oddziale tym koncentruje się cała praca przygotowawcza na zlot, na nasze wielkie święto!

— Wielkie święto! Oj, biedny ten nasz kalendarz, każdy przestawia w nim czerwone znaki, jak chce.

— Kalendarz? Trzeba go będzie przerezagować! Co znaczą dla nas jego antyczne znaki? Nieaktualne! Układamy nową historię z nowymi znakami!

— Dobrze, dobrze, Bert, ale powiedz mi, proszę, jak się robi taką nową historię? Jak wygląda ta nowa recepta?

— Nie kpij ze mnie, tato. Jestem jednym z pionków wielkiego ruchu. Mamy już około półtora miliona członków! Półtora miliona!

(D. c. n.)

SCENA i ekran

Najwspanialsze filmy radzieckie na ekranach kin polskich

Podczas Festiwalu Filmów Radzieckich, trwającego od 14.X. do 15.XI. br. będziemy mogli zapoznać się z nowymi dziełami filmowymi, których sława rozszalała się szeroko po świecie.

Z największym zainteresowaniem polscy widzowie oczekują filmu „KAWAŁER ZŁOTEJ GWIAZDY”, odznaczonego najwyższą nagrodą na Festiwalu w Karłowach Varach.

Film, zrealizowany przez pięciokrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej Rajzmana, jest najwyższym dotychczasowym osiągnięciem w dziedzinie kinematografii barwnej. Treść filmu opowiada o wpływie budownictwa komunistycznego na przeobrażenie gospodarki kolchozowej i psychiki ludzi radzieckiej wsi.

Sensacyjna fabuła filmu „DNI POKOJU” toczy się na radzieckiej łodzi podwodnej, zaatakowanej zdradziecko przez korsarską łódź, nadesłaną przez zachodnich prowokatorów i podżegaczy wojennych.

Film mówi o zdecydowanej woli żołnierzy radzieckich zdławienia jakiegokolwiek zamachu na całość ojczyzny i trwały pokój. I on również otrzymał nagrodę w Karłowach Varach za świetne, barwne zdjęcia podwodne.

Film „WIELKI OBYWATEL”, przedstawia historię zwycięstwa partii Lenina-Stalina nad antynarodową, zdradziecką agenturą ziniowiewo-wosko-trochistowską. Film ten — dzieło w pełni zasługujące na miano sztuki partyjnej — jest lekcją prawdziwej bolszewickiej czujności rewolucyjnej, która jest nam szczególnie potrzebna w toku realizacji Planu 6-letniego.

Wśród dalszych filmów festiwalowych na szczególną uwagę zasługuje m. in. „DALEKO OD MOSKWI”, według powieści Azajewa, kolchozowe „HOJNE LATO”, „WIELKA SIŁA”, wymierzona przeciw kosmopolityzmowi w nauce, „ZWYCIEŻCA PRZESTWORZY” o wynalazcy samolotu, filmy „RADZIECKA ŁOTWA” i „KWITNĄCA UKRAJINA”, oraz 6 nowych krótkometrażowych filmów rysunkowych. Festiwal łącznie obejmuje około 20 filmów.

Filmy festiwalowe z nielicznymi wyjątkami są barwne oraz zdubbingowane w Polsce. Po raz pierwszy w tym roku filmy barwne dotrą również i na wieś za pośrednictwem kin objazdowych.

Ogólnie Festiwal będzie odbywał się w 150 kinach miejskich oraz 100 wiejskich. Poza tym inne kina wyświetlą liczne wznowienia dawnych filmów.

Pierwszy w Polsce Festiwal Filmów Radzieckich oglądało 6 i pół miliona widzów. W ub. r. w Festiwalu uczestniczyło już 14 i pół miliona widzów. Tegoroczny Festiwal przyniesie z pewnością nowe sukcesy. Pewność tę daje dobór i jakość nowych filmów radzieckich, z niecierpliwością oczekiwanych przez miliony polskich miłośników filmu radzieckiego.



WICEK: — Warto by wypić coś ciepłego. Ot, bar mleczny. Wstąpimy na kakaó?...
WACEK: — Chętnie, bo i mnie jest chłodno. Te bary mleczne to dobry wynalazek, prawda, Wiciu?

WICEK: — Co się pani stało? Zęby bołą?
EKSPEDIENTKA: — To przez naszych gości. Nie chcą zrozumieć, że na dworze jest zimno i nie zamykają drzwi...

EKSPEDIENTKA: — Proszę drzwi zamknąć!
SOBEK: — Kiedy mnie wcale nie jest zimno. Rozgrzałem się szybkim marszem. A jak pani jest chora, proszę iść do domu!

SOBEK: — Ale to nie przeze mnie! Ona już przedtem miała owiazaną twarz...
WICEK: — Bo, niestety, takich jak pan jest wielu. Trzeba myśleć i o innych, a nie tylko o sobie!

Dziś w Łodzi uroczysta akademія z okazji Dnia Wojska Polskiego

Jak już podawaliśmy, Łódź uczci dzisiaj Dzień Wojska Polskiego uroczystą akademią w sali Państwowego Teatru Nowego. Na akademii złożą się przemówienia przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Grochalskiego oraz dowódcy garnizonu łódzkiego. Po części oficjalnej odbędzie się bogata część artystyczna z udziałem wojskowych i świetlicowych zespołów artystycznych. Poza tym w kinach i teatrach łódzkich odbędą się dziś przedstawienia dla żołnierzy. (u)

Płaszczki zimowe ubrania welwetowe i inne nowości nadchodzącego sezonu

Centrala Odzieżowa zaopatrzyła już swe sklepy w ubrania i płaszcze zimowe. W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży w dużych ilościach ubrania welwetowe. Będą to marynarki i spodnie dwojakiego rodzaju: bryczesy oraz normalne długie. Również dla kobiet Centrala Odzieżowa przygotowała dwie niespodzianki. Jedną z nich to bluzeczki welniane, dziane w różnokolorowe wzory i w pasy. Cena tych bluzeczek wynosi około 80 złotych. Druga nowość to płaszcze zimowe z futrzanymi kołnierzami. (u)

Doniosłe obrady instruktorów świetlicowych

W czwartek 11 bm. odbyły się zorganizowane przez ORZZ w Łodzi narady instruktorów świetlicowych z całej Polski. Tematem obrad była sprawa uaktywnienia pracy instruktorów artystycznych, rewizja dotychczasowych metod organizacyjnych oraz stworzenia — za przykładem Łodzi — „klubów instruktorów”. Cel tych narad jest bardzo słuszny: chodzi o dalsze podniesienie poziomu artystycznego, a przede wszystkim ideologicznego naszych zespołów świetlicowych.

Otwarcie nowej wypożyczalni książek w Łodzi

Ostatnie lata zaznaczyły się w Łodzi poważnym wzrostem liczby publicznych wypożyczalni książek dla młodzieży i dorosłych. W najbliższych dniach przybędzie miastu nowa placówka tego rodzaju. Będzie nią XI Rejnowa Wypożyczalnia Książek dla Dorosłych przy ul. Nowotki 107. Uroczyste otwarcie tej wypożyczalni odbędzie się 15 bm. o godz. 18.

Meble dla wszystkich

Co 12 minut szafa

Drobne ulepszenia prowadzą do dużych oszczędności
Nic się nie marnuje w Zakładach Przem. Drzewnego Nr 3

Żeby stać się sławnym, znanym, szanowanym, niekoniecznie trzeba dokonać jakiegoś czynu bohaterstwa. Spójrzmy na Janinę Tomczyk. Pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego Nr. 3 w Łodzi. Jest zwykłą robotnicą i dzień w dzień naciera specjalną politurą produkowaną w fabryce meble, nadając im ładny lśniący wygląd.

Nazwisko Janiny jest znane w całych zakładach. Każdy wymawia je z podziwem i szacunkiem. Janina Tomczyk jest bowiem przedownicą pracy. Potrafiła tak sobie zorganizować pracę, że wykonuje stale ponad 200 proc. normy.

Janina Tomczyk była już nawet za granicą. Wraz z grupą najlepszych pracowników z innych zakładów spędziła dwa tygodnie w Czechosłowacji.

Dlaczego piszemy o Janinie Tomczyk? Dlatego, że właśnie dzięki takim pracownikom jak ona, którzy całe serce wkładają w pracę, produkcja Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr. 3 mogła tak poważnie wzrosnąć.

Gdyby byli właściciele stolarni zobaczyli, jak się teraz pracuje, zzieleniałby ze złości — powiadają robotnicy.

Bo i prawda. Dzisiejszy sposób produkcji w naszym nie przypomina dawnego. Zdawałoby się — nie wiele się zmieniło. Lokal ten sam, ludzie nawet prawie ci sami, tylko poprzestawiano maszyny i wprowadzono system potokowy. Każdy robotnik wykonuje jedną, określoną czynność. Oczywiście, po miesiącach wprawy dochodzi do doskonałości i w rezultacie — co 12 minut wychodzi w świat piękna trzydrzwiowa garderoba!

W Zakładach Nr. 3 zebrało się spore grono tegich głów. W samym klubie racjonalizatorów zgromadziło się 28 pracowników. A każdy z nich ma na swoim koncie jakieś mniejsze lub większe usprawnienie. Trudno tu opisywać wszystkie pomysły racjonalizatorskie. Ale trzeba powiedzieć, że właśnie dzięki nim wydajność jednego robotnika wzrosła o 90 proc. Te drobne nawet nieraz usprawnienia, ułatwiające pracę robotnikom pozwoliły zakładom przekraczać plany miesięczne i podjąć zobowiązania wykonania do 20 listopada całego planu rocznego.

Jeżeli mówiliśmy o Janinie Tomczyk, trzeba też wspomnieć o majstrze Henryku Lisieckim i kontrolerze produkcji Teofilu Siodelskim. Bezwzględnie oni są teraz najpopularniejszymi osobami w zakładach.

W zobowiązaniu, jakie zespół pracowników podjął dla uczczenia Rewolucji Październikowej, powiedziano m. in. tak:

— Damy dodatkową produkcję wartości 30.116 zł. wykonamy 5 szaf trzydrzwiowych z materiałów zaszczędzonych i surowców odpadkowych.

Produkować z odpadków, a więc wykorzystywać surowiec, który był dotychczas używany na opał, nauczyli fabrykę Lisiecki i Siodelski. Oni opracowali metodę sklepania drobnych obrzwnków drzewa w duże i mocne płyty. Wykorzystanie odpadków — a starowia one prawie 25

proc. surowca — obniżyło koszty własne zakładów. Zresztą na obniżkę kosztów własnych złożyło się wiele przyczyn. Wykorzystanie surowca odpadkowego jest jedną z nich. A obniżka jest duża. Dość powiedzieć, że koszty własne w III kwartale br. zmniejszyły się o 18,7 proc. w porównaniu z IV kwartału ub. r.

Wyniki pracy, cyfry przekraczanych planów, odznaki przodowników pracy w kłapach robotników — wszystko to wskazuje, że styl pracy w zakładach jest właściwy.

A jednak... jest i tu pewna plama. Widzieliśmy w zakładach trzy tablice z nazwiskami przodowników pracy. Za każdym razem, gdy sięgaliśmy po ołówki, aby zanotować nazwiska, wybijających się robotników, którzy, jak wynikało z tablic, wykonywali ponad 200 proc. normy, musieliśmy rezygnować. Dwie tablice były z sierpnia a jedna z lipca. A przecież mamy już prawie połowę października!

Robotnicy niewątpliwie pracują w dalszym ciągu dobrze. Są zapewne i dziś tacy, co przekraczają normę. Przyjemnie byłoby im urzecz na honorowym miejscu swoje nazwiska, dla innych byłoby to bodźcem do wydajniejszej, lepszej pracy. Coż, komu nie chciało się wpisać kredą paru nazwisk. Lenistwo? Niedbalstwo? Lekceważenie?

Plan Zakładów na 1952 r. jest wyższy o 33 proc. od planu z b. r. Sądząc po dotychczasowych wynikach,

można być pewnym, że i ten plan robotnicy „trójki” przekroczą. I znowu w wielu mieszkaniach staną nowe, pachnące jeszcze świeżym drzewem i politurą meble! (na)

Do 13 bm. zakłady pracy mają zwrócić niewydane bony

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa wszystkie zakłady pracy i instytucje, które pobrały dla swych pracowników bony mięsno-tłuszczowe na październik br. do rozliczenia się i do zwrotu niewydanych bonów w miejscach ich pierwotnego odbioru, tj. w Wydziale Handlu bądź w dzielnicowych oddziałach handlu najpóźniej do dnia 13 października br.

Rozliczenie powinno nastąpić zgodnie z instrukcją doręczoną poszczególnym zakładom pracy przy wydaniu bonów na październik wg. wzoru Nr. 1 zał. do tej instrukcji.

Rozliczenie z podziałem liczby bonów na poszczególne kategorie powinno podpisać kierownik zakładu pracy i szef personalny.

Bony mięsno-tłuszczowe są drukami ścisłego rozrachunku, zaniechanie lub opóźnienie tego rozrachunku spowoduje zahamowanie w odbiorze bonów na m-c następnym.

Młodzież i nauczycielstwo szkoły nr 118 wzywają do współzawodnictwa o lepsze wyniki w nauce i wyższy poziom ideologiczny

Budowa Polski socjalistycznej jest dziełem nie tylko klasy robotniczej, ale całego społeczeństwa, a więc i uczącej się młodzieży.

Uczniowie szkoły Nr. 118 w Łodzi jako pierwsi w Polsce zobowiązali się w Czynie Październikowym podnieść wysiłek w nauce, aby pod koniec I okresu nie dopuścić do ocen niedostatecznych.

Poza tym zobowiązali się pogłębić znajomość języka rosyjskiego, propagować w szkole koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, naśladować w nauce i życiu bohaterską młodzież radziecką itp.

Młodzież Szk. Podstaw. Nr. 118 wzywa całą młodzież szkół łódzkich do szlachetnego socjalistycznego współzawodnictwa i do podejmowania zobowiązań.

Również nauczyciele szkoły podstaw. Nr. 118 w Łodzi odpowiadając na apel załogi Żerania zobowiązali się pracą w ZOZ, podnieść wysoko swój poziom ideologiczny, na podstawie znajomości pedagogiki socjalistycznej podnieść kształcenie politeczniczne w szkole i naukę biologii podnieść estetyczny wygląd szkoły i klas, zorganizować pomoc dla uczniów słabszych, aby nie dopuścić w I okr. do ocen niedostatecznych.

W zakończeniu swej uchwały nauczyciele szkoły Nr. 118 wzywają personel nauczycielski innych szkół do podejmowania podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa pracy.

„Utrwalamy przyjaźń z książką radziecką” Piękną imprezę w niedzielę urządzają literaci, „Dom Książki” i MDK

W związku z „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” — „Dom Książki” wraz z literatami łódzkimi oraz Młodzieżowym Domem Kultury organizują wielką imprezę pod hasłem „Utrwalamy przyjaźń z książką radziecką”.

W najbliższą niedzielę, dnia 14 bm. w godzinach od 10-ej do 17-ej w MDK w Łodzi, przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się będzie kiermasz — wystawa książki radzieckiej i przekładów z języka rosyjskiego. Kiermasz ten urozmaica liczne atrakcje. W godzinach od 10-ej do 13-ej na kiermaszu obecni będą łódzcy literaci, którzy rozdadzą autografy i poprowadzą rozmowy z czytelnikami.



Więcej opieki
Panie Redaktorze!
Jestem pod wrażeniem strasznego wypadku, który przydarzył się mojemu narzeczonemu, podczas jego pobytu w Łodzi.
Dnia 5 bm. narzeczony mój został napadnięty przez 4-ch intruzów w parku kolejowym, którzy dotkliwie go pobili. Działo się to w czasie, kiedy narzeczony chcąc sobie skrócić drogę na Dworzec Fabryczny, przechodził przez park. Spieszył się na pociąg do Olechowa, gdzie stale mieszka.
Proszę Pana Redaktora o zainteresowanie się tym wypadkiem i o spowodowanie większej opieki w tej okolicy.
J. W.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Jest to już druga skarga na przestrzeni ostatniego tygodnia. Apelujemy do M.O. o roztoczenie czujniejszej opieki w okolicy dworca Łódź-Fabryczna!

Po 2 lata obozu pracy za nielegalny ubój i spekulację mięsem

Alfons Kuca zam. we wsi Sienkowie, znany był na tym terenie jako „mistrz zaopatrzenia” w mięse wszystkich wesel i chrzcin.

Jego „dostawy” pochodziły z nielegalnego uboju, którym trudnił się systematycznie od roku 1948 do września br. Zabijał i przerabiał na wędliny miesięcznie zwykle 3 świnię lub cielaki. Orzeczeniem Komisji Specjalnej Alfons Kuca został skierowany na 24 miesiące do obozu pracy.

Również na 2 lata powędrował do obozu pracy A. Rosenzweig, zam. w Tomaszowie Mazowieckim, który skupował od gospodarzy wiejskich krowy i zabijał je potajemnie. Mięso rozwiózł na wózku po okolicznych wsiach, sprzedając je po cenach paskarskich. Milicja Obywatelska schwyciła go razem ze „sklepikiem na kółkach” w Wólce Krzykowskiej i oddała sprawę do Komisji Specjalnej. (Gor.)

O godzinie 10.30 mówić będzie o swej pracy w dziedzinie przekładów z języka rosyjskiego Jerzy Wyszołmirski, o godzinie 12-ej na ten sam temat mówić będzie literatka Zofia Petersowa.
O godzinie 15-ej rozpocznie się część artystyczna, w której wystąpi zespół artystyczny MDK.
„Dom Książki” zaopatrzy stoiska kiermaszowe w szereg wydawnictw, jak: „Kapitał” K. Marksa, „Dziela” t. IV Józefa Stalina, „Podżegacze” — Szpanowa, wykłady z ekonomii politycznej i inne.
W czasie kiermaszu zorganizowana zostanie w MDK loteria fantowa. (u)

